

WIADOMOŚCI

PARAFII KATEDRALNEJ № 50. ■ Tarnów 11. XII. 1938 r. ■ Rok II.

Katastrofa!

Na wysokim nasypie toru kolejowego przemknął szybko pociąg. Wybiegł ze stacji przed chwilą, pędzi przed siebie naprzód, by dojść do stacji swego przeznaczenia. Dudni głucho jego echo, czarny sznur wagonów niknie za krańcu horyzontu, nastaje cisza! I dobrze, gdy tor kolejowy wolny od przeszkód, pociąg pędzi coraz dalej i dalej. Ale, gdy złośliwa ręka ludzka rzuci przeszkodę na lśniące w blaskach słońca kolejowe szyny — pędzący pociąg wstrzymać się wówczas musi, może powoli cofać się pocznie. Mówimy, iż pociąg spóźniony, nie spełnił swego zadania.

Straszna to chwila, gdy przed pędzącą lokomotywą na horyzoncie zamajaczy na tym samym szlaku szyn inna czarna pędząca masa, pociąg zbliżający się, może mylnie na ten sam tor puszczony. Gdy brak czasu na oriętację, przychodzi do strasznej katastrofy — spiętrzą się walące się na siebie lokomotywy — strzaskane runą w przepaść z wysokiego nasypu! I dużo czasu upłynie nim maszyny te staną znowu na torze, by spełnić swe zadanie — o ile staną, dużo czasu upłynie nim szkodę się naprawi, usunie zepsucie. Maszyna rozbita już nigdy tak zadania nie spełni, w tej wartości, jaką miała przed katastrofą!

Obraz z naszego życia! Kiedy tak patrzę na mknący przede mną sznur wagonów, przypomina mi się życie moje. Tak ja też z jednej stacji w dniu urodzenia — pędzę po tych torach wyznaczonych ręką Bożej Opatrzności! Pędzę wciąż naprzód, zdążając do drugiej stacji mego przeznaczenia tam u bramy wieczności! I dobrze jest, gdy nic nie wstrzymuje mego pędu do celu, jest źle, gdy na drodze życia, złośliwa wola ludzka rzuci przeszkodę. Mój bieg wstrzymany. Kłamstwo drobne, oszczercze, krzywdzące w drobnej rzeczy słowo, nieposłuszeństwo, drobna nieuczciwość, grzechy to lekkie, ale one wstrzymują mnie w mym dążeniu, co więcej, one zmuszają mnie do odwrotu, do cofnięcia się na drodze postępu do uświęcenia mej duszy!

Zadziwia nas nieraz wysoka droga świętości tych, którzy na ołtarze wyniesieni zostali. Zagadką dla nas jest nieraz ich postępowanie. A to rzecz prosta — oni szli zawsze drogą naprzód — oni nigdy nie wstrzymali swego pędu duszy, oni nigdy nie cofali się ni na krok! Nie tracąc energii, doszli tak daleko, tak doskonale wykorzystali czas swego na ziemi bytowania.

Na drodze duszy do świętości, do Boga dochodzi nieraz do strasznej katastrofy, wtedy gdy na horyzoncie sumienia mego

spiętrzy się moja wola w przeciwie do Bożej woli. Dochodzi do zderzenia, do buntu przez grzech ciężki — dochodzi do strzaskania straszliwego mej duszy, do zwalenia się w przepaść! Opuszczenie dobrowolne Mszy św. w niedzielę, nieskromność w myśli, czy słowie, nierząd czynu — to wszystko, co doprowadza do straszliwej ruiny duszy. Dużo czasu ujdzie, nim ta dusza znów stanie na torze wzniosłym swego przeznaczenia, dźwignięta może łaską Bożą w spowiedzi św. stanie, by iść dalej — ale ten bieg strzaskanej, zrujnowanej maszyny, to już nie to, co było przedtem, przed katastrofą grzechu ciężkiego! Niestety — jakże często, jakże lekkomyślnie doprowadzam w życiu mym do tego strasznego nieszczęścia mej duszy!

Powiadam niby, iż żyję, ale co warta to życie moje takie strzaskane w tych katastrofach kolizji między Bożą, a moją wolą?

Adwent przed nami — czas pokuty, zastanowienia się. Jaka wartość mego dotychczasowego życia?
Czy nie należałoby przeprowadzić gruntowny remont mej duszy, choćby w wielkim wysiłku i koszcie! Adwent — czas pokuty daje mi możność zastanowienia się, poprawy!

Hasłem mym dalszego życia — to: zawsze naprzód, nigdy wtył!

Gwiazdka dla ubogich.

Wielki dobroczyńca ludzkości św. Wincenty à Paulo opowiadał następujące zdarzenie. Pewien kupiec, który dla biednych bardzo wiele dobrego czynił, miał w zwyczaju zapraszać na wigilię Bożego Narodzenia do swego stołu biedne dziecię, ubogą kobietę i biednego mężczyznę. Chciał w ten sposób uczcić św. Rodzinę w myśl słów Zbawiciela: „Coście uczynili z tych najmniejszych, mnieście uczynili". Blisko przed śmiercią miał widzenie. Widział Matkę Najśw., św. Józefa, a między nimi Dziecię Jezus. Z uśmiechem na ustach przemówiło Boże Dziecię: Tyle razy gościłeś nas w moje urodziny, bądź dzisiaj naszym gościem w niebie.

To opowiadanie przychodzi na myśl, kiedy się słyszy, że kilka z inteligencji osób prosi nasze Stowarzyszenie charytatywne o podanie adresu rodziny, którąby mogli przed świętami odwiedzić i obdarować, kiedy się słyszy, że wiele rodzin nie siadłoby do stołu wigilijnego, gdyby się nie podzieliło z biednymi.

Oby takich rodzin, takich osób było jak najwięcej. Przecież tyle prawdziwej nędzy jest w naszym mieście. Tyle rodzin, tyle biednych myśli z żalem i troską o świętach. Każdy kawałek chleba, każda podana strucla ucieszy. Słynnego Jana Swifta proszono o przemowę na temat chrześcijańskiej dobroczynności. Spełnił życzenie, ale nie silił się na długie okresy. „Kto się lituje nad biednym — powiedział, ten pożycza Panu Bogu. Tak uczy Pismo św. Jeżeli wam ta poręka wystarczy, dajcie pieniądze".

Nasze dobroczynne Stowarzyszenia przy katedrze: Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, Kongregacja św. Wincentego, Caritas, Kuchnia, chcą otrzeć biednym i chorym łzę w święto Narodzenia

Pana, chcą im urządzić gwiazdkę. Środki są szczupłe. Tą drogą zwracają się do wszystkich serc ofiarnych, ażeby przyszły z pomocą tego roku jak i po inne lata.

Datki w pieniądzach i w naturze można składać w biurze „Caritas“ koło katedry codziennie od 8 do 12.

„Badacze“ Pisma św.

Coraz częściej otrzymujemy zapytania, czy można brać udział w zebraniach, jakie odbywają się w kilku miejscach na terenie naszego miasta, a na których zebrani „modlą się i czytają Pismo św.“ Twierdzą oni, że ich religia jest tak samo dobra jak inne. Co o tym sądzić?

Urzędowo nazywają się: Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma. Powinni jednak nosić nazwę: Czytacze i przekręcacze prawd zawartych w Piśmie św. Wszak nawet ich kierownicy i nauczyciele nie mają pojęcia o sumiennym i gruntownym badaniu Pisma św., często wogóle czytać nie umieją, a na zebraniach swoich nie badają, lecz dowolnie tłumaczą sobie Pismo św.

Ci badacze wyczytali w Piśmie św., że nie wolno chrzcić dzieci, lecz tylko dorosłych, że nie należy dawać ślubów w kościele, bo to jest zwyczajna umowa, która może się odbyć wobec wójta lub notariusza, a nawet wyczytali, że niema nieba ani piekła takiego jak uczą katolicy. Ich piekło, to „zaśnięcie duszy w grobie“, a niebo, to „wieczne życie dobrych na ziemi“.

Takich odkryć znajdujemy u badaczów bardzo dużo, lecz szkoda nam czasu i miejsca na wyliczanie tych z palca wyssanych twierdzeń. Pismo św., choć się na nie uporczywie powołują, zupełnie inaczej uczy.

Wartość badań naszych badaczów najlepiej się okaże, gdy przytoczymy ich naukę o końcu świata: Oczywiście nie gdzieindziej, tylko w Piśmie św. wyczytali, że świat się skończy w r. 1883. Gdy rok ten minął, a świat nie zastosował się do ich przepowiedni, rzekli: pomyliliśmy się, ale już na pewno koniec świata będzie w r. 1914. Gdy i ta data zawiodła, piszą obecnie, że świat właściwie się skończył, i że do tego czasu jeszcze przemija! Według nich miał w r. 1925 przyjść na świat Chrystus i panować tysiąc lat, a „ludzie w tym czasie nie będą umierać”. Tymczasem rok 1925 już minął, a ludzie po dawnemu umierają. Zapomnieli widać badacze o tym, co P. Jezus powiedział, że o końcu świata nawet aniołowie nie wiedzą, tylko sam Bóg.

Zarzucają badacze Kościołowi kat., że zabrania swoim wiernym czytania Pisma św. z obawy, by się ci wierni nie dowiedzieli „prawdy“. W rzeczywistości Kościół nikomu nie zabrania, a nawet zachęca do czytania Pisma św., stawia jednak zawsze dwa zupełnie rozumne warunki:

a) Pismo św. musi mieć potwierdzenie biskupa katolickiego na znak, że nie zostało żadnymi dopiskami sfałszowane.

b) Czytelnik, który nie miał czasu lub możności zdobyć

wykształcenia potrzebnego do zrozumienia Pisma św., nie może czytać Pisma św. bez objaśnień i uwag, jakie zwyczajnie w kat. wydaniach Pisma św. są umieszczane, gdyż albo go nie zrozumie, albo zrozumie mylnie.

Z ksiąg parafialnych.

Ochrzczeni: 1) Tadeusz Błaż z Klikowej. 2) Cecylia Okońska z Zawady. 3) Barbara Łabno z Zawady. 4) Maria Wiśniewska i Bronisława Wiśniewska z Rzędzina. 6) Zofia Podrazik z Rzędzina. 7) Teresa Borek, ul. Batorego. 8) Eugeniusz Głowacki, ul. Dwernickiego. 9) Irena Małecka. 10) Izabela Olpińska. 11) Andrzej Eskreis, ul. Rogoyskiego. 12) Waldemar Wardzała z Zabłocia. 13) Izabella Grabowska z Zabłocia. 14) Adam Seredyński z Grabówki.

Zapowiedzi przedślubne zgłaszają: 1) Zbigniew Wierzbiański, ul. Potockiego z Janiną Armatowicz, ul. Nowy Świat. 2) Stanisław Buras z Tarnowa z Marią Męcik z Rzędzina. 3) Leon Ryś, ul. Urwana z Julią Psonka, ul. Nowy Świat. 4) Władysław Kozicki z Tarnowa z Emilią Wrona z Tarnowa. 5) Aleksander Piska, ul. Nadbrzeżna z Zofią Jasińską, ul. Widok. 6) Adam Konieczny, ul. Widok z Zofią Wiatr, ul. Lwowska. 7) Antoni Leśniak z Wierzchosławic z Janiną Kuta, ul. Krakowska. 8) Władysław Czapka, ul. Ks. Skargi z Janiną Kuzdrał, ul. Ks. Skargi. 9) Stanisław Stróg, ul. Słoneczna z Rozalią Zawieruchą z Radomyśla. 10) Henryk Nosek z Dukli z Wiktorią Jeż, ul. Drużbackiej. 11) Ludwik Kiwior z Woli Rzędzińskiej z Zofią Bogus, ul Jasna 12) Władysław Pyrek z Krakowa z Ireną Niedzielską, ul. Poznańska, Żnin. 13) Stanisław Paszkiewicz, ul. Krakowska z Marią Olszewską, ul. Wałowa. 14) Kazimierz Bochenek, ul. Widok z Jadwigą Kopeć, ul. Lwowska.

Małżeństwo zawarli: 1) Władysław Węgrzyn, ul. Targowa z Stanisławą Starzyk, ul. Starodąbrowska.

Zmarli: 1) Barbara Korczak, lat 18. 2) Jan Michałowicz z Mielca, lat 46. 3) Józefata Tatar z Tarnowa, lat 74. 4) Jan Pawlik z Jadownik, lat 35. 5) Zofia Noga z Lubasza, lat 35. 6) Jan Stańczyk z Trzemesny, lat 37. 7) Jan Jaśkiewicz, lat 40. 8) Anna Buras z Zwiernika, lat 26. 9) Józef Tyndyk z Gromnika, lat 81. 10) Stefan Bieniasz z Tarnowa, 11) Bronisław Antosz z Dołęgi, lat 21. 12) Waleria Salamon z Drużkowa. 13) Zofia Zaczkiewicz z Zawady, lat 62.

Komunikaty.

Nabożeństwa. W niedzielę 11 grudnia br. odbędą się Msze św. o godz. 6, 7·15, 8, 8·30, 9, 10, 12.

Nieszpory łacińskie o godz. 3 popoł.

O godz. 3·30 Zmiana różańcowa. Nabożeństwo to jest ogniskiem, zześrodkowaniem prac Stowarzyszenia Żywego Różańca. Dlatego też wszystkie członkinie Stowarzyszenia winny brać w nabożeństwie udział. Obecnie zwracamy się z apelem o przybycie również do osób, które ostatnio zainteresowały się pracami Stowarzyszenia, które wyraziły ochotę wstąpienia do tegoż. Po nabożeństwie bowiem odbędzie się dla nowowstępujących zebranie informacyjne z podziałem na poszczególne kółka (róże).

Wśród tylu niebezpieczeństw naszego miasta, czyhających na duszę katolickiego dziewczęcia, organizacja Stowarzyszenia Żywego Różańca, stojąca pod szczególną opieką Matki Bożej, daje wiele środków przez swe nabożeństwa, zebrania, świetlice, by złego uniknąć.

Dlatego też każde dziewczę katolickie winno stanąć w szeregach Stowarzyszenia.

CENA EGZ. 2 GROSZE. PRENUMERATA ROCZNA 1 zł.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Leopold Rachwał. — Wydawca: Urząd Paraf. Katedral. w Tarnowie.
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.